

## **Postanowienie**

Sądu Najwyższego

z dnia 1 października 1998 r.

### **I CKN 834/98**

Jeżeli małoletni obywatel polski, który ma odpowiednie rozeznanie, chce pozostać w Polsce, to działań rodzica zmierzających do realizacji woli dziecka, nie można uznać za nadużycie władzy rodzicielskiej.

*OSNC 1999/4/72, Biul.SN 1999/2/4, M.Prawn. 1999/4/29*

Dz.U.2015.2082: art. 111

### **Skład orzekający**

Przewodniczący: sędzia SN G. Bieniek.

Sędziowie SN: F. Barczewska, S. Dąbrowski (sprawozdawca).

### **Sentencja**

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w dniu 1 października 1998 r. na rozprawie sprawy z wniosku Marzeny Teresy B., z udziałem Andrzeja Zbigniewa B., o pozbawienie władzy rodzicielskiej, na skutek kasacji uczestnika postępowania od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 6 kwietnia 1998 r. sygn. akt (...)

postanowił uchylić zaskarżone postanowienie i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie, pozostawiając temuż sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

### **Uzasadnienie faktyczne**

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy postanowieniem z dnia 11 lipca 1997 r. pozbawił Andrzeja Zbigniewa B. władzy rodzicielskiej nad małoletnią córką Krystyną Nikolą B., urodzoną dnia 30 kwietnia 1988 r. w Kanadzie.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny: Od 1985 r. wnioskodawczyni Marzena B. i uczestnik postępowania Andrzej B. jako małżonkowie zamieszkali w Kanadzie. W dniu 30 kwietnia 1988 r. urodziła się ich córka Krystyna B. Od 1991 r. rodzice małoletniej pozostawali w separacji faktycznej. W dniu 29 lipca 1993 r. sąd w Toronto powierzył matce Marzenie B. wyłączną opiekę i kontrolę nad małoletnią Krystyną, przyznając ojcu Andrzejowi B. prawo do nadzorowanych widzeń z córką. Z prawa tego uczestnik postępowania nie korzystał. W okresie dwóch lat nie było kontaktów między ojcem a córką. Uczestnik postępowania nie łożył na utrzymanie córki. Także wcześniej wyłączną opiekę nad dzieckiem sprawowała matka i czyniła to należycie. Wakacje w 1995 r. dziewczynka spędziła u dziadków w Polsce. W dniu 13 września 1995 r. małoletnia pod opieką brata ojca wnioskodawczyni Kazimierza L. miała odbyć podróż do Kanady. Na lotnisku Okęcie pojawił się wraz ze swoimi rodzicami uczestnik postępowania, który zabrał córkę do samochodu i odjechał w nieznanym kierunku. Od tej pory miejsce pobytu dziecka nie jest znane.

W dniu 13 grudnia 1995 r. w sprawie sygn. akt (...) sąd po uprzednim przesłuchaniu nakazał Andrzejowi B. natychmiastowe wydanie małoletniej Krystyny B. matce Marzenie B., jednakże uczestnik postępowania tego nie wykonał i nadal ukrywa dziecko.

W ocenie Sądu Rejonowego Andrzej B. nie utrzymując przez okres 2 lat kontaktów z dzieckiem w rażący sposób zaniedbał swoje obowiązki względem niego. Porywając córkę w 1995 r. i separując ją od matki, która bezpośrednio przez siedem lat wychowywała ją i dbała o jej dobro - w sposób rażący nadużył władzy rodzicielskiej. Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy powołał art. 111 § 1 k.r.o.

Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowieniem z dnia 6 kwietnia 1998 r. oddalił apelację

uczestnika Andrzeja B. od postanowienia Sądu Rejonowego. Z treści uzasadnienia postanowienia Sądu Wojewódzkiego wynika, że Sąd ten podzielił stanowisko sądu pierwszej instancji, że zachodzą wymienione w art. 111 § 1 k.r.o. przesłanki nadużycia władzy rodzicielskiej i zaniedbania obowiązków, uzasadniające pozbawienie Andrzeja B. władzy rodzicielskiej. Ponadto Sąd Wojewódzki ustalił, że wskutek bezprawnego działania uczestnika dziecko już trzeci rok jest pozbawione możliwości przebywania wśród rówieśników. Obowiązek szkolny spełnia, zaliczając okresowo poszczególne partie materiału i co roku inne szkoły wystawiają świadectwa. Jest pozbawione możliwości normalnego widzenia otaczającej rzeczywistości, uczenia się ról społecznych, które będzie pełniło w przyszłości, w dorosłym życiu. Uczestnik postępowania pozbawił 10-letnie dziecko takich podstawowych potrzeb, jak poczucie bezpieczeństwa i świadomości posiadania własnego domu. Sąd Wojewódzki wyjątkowo negatywnie ocenił zachowanie uczestnika. Stwierdził, że jest ono egoistyczne i że dążąc do osiągnięcia celu, którym jest zerwanie wszelkich więzi łączących małoletnią z przeszłością, z dzieciństwem kojarzonym zazwyczaj z matką, uczestnik postępowania traktuje córkę jak przedmiot i psychicznie ją sobie podporządkował.

Sąd Wojewódzki uznał także, że uczestnik postępowania nie jest wzorem godnym naśladowania, gdyż w zależności od potrzeb chwili manipuluje informacjami. Nieznane są jego źródła dochodów. Podaje, że zakończył pracę doktorską, a ma tylko tytuł magistra metalurgii. Jako wysoce naganne dla uczestnika ocenił Sąd Wojewódzki to, że postawiono mu zarzut kradzieży części wyników badań naukowych, które prowadził dla Uniwersytetu w Toronto i zdaniem policji kanadyjskiej wartość skradzionych materiałów może być znaczna. Zaciągał długi w Kanadzie i jest poszukiwany przez wierzycieli. Sąd Wojewódzki powołał się także na postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 października 1970 r. III CRN 181/70 (OSNCP 1971, z. 6, poz. 107), w którym wyrażony został pogląd, że pozbawienie przez ojca kilkuletniego dziecka naturalnego środowiska rodzinnego i bezpośredniej opieki oraz możliwości wychowywania się wspólnie z małoletnim rodzeństwem oraz zatrzymanie go na stałe - wbrew woli matki - w obcym kraju zawiera elementy nadużycia władzy rodzicielskiej, które uzasadniają pozbawienie go tej władzy.

W kasacji od postanowienia Sądu Wojewódzkiego, opartej na obu podstawach z art. 393<sup>1</sup> k.p.c., uczestnik postępowania, zarzucając naruszenie prawa materialnego - art. 111 § 1 k.r.o. i przepisów postępowania - art. 227 oraz 233 § 1 i 2 k.p.c., wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi drugiej instancji.

### **Uzasadnienie prawne**

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nie budzi wątpliwości, że uczestnik postępowania Andrzej B. bezprawnie zabrał córkę Krystynę dnia 13 września 1995 r. z lotniska "Okęcie" i od tego czasu bezprawnie sprawuje nad nią faktyczną pieczę. Jednakże wiele innych okoliczności faktycznych, jak też wysnutych przez Sąd Wojewódzki wniosków jest tylko hipotezami. Z równym powodzeniem można byłoby zakładać przeciwne hipotezy.

Sąd Wojewódzki aprobuje ustalenia sądu pierwszej instancji, że wnioskodawczyni sprawowała w Kanadzie pieczę nad Krysią we wzorowy sposób oraz że Krysią w 1995 r. po spędzeniu wakacji w Polsce cieszyła się, iż wróci do matki i przyjaciół w Toronto. Nasuwa się pytanie: dlaczego w takim razie, zobaczywszy na lotnisku niewidzianego od dwóch lat ojca, natychmiast zrezygnowała z powrotu do matki, do Kanady, i poszła z ojcem. Krysią miała wówczas niewiele ponad 7 lat, dla dziecka w tym wieku osoba niewidziana przez dwa lata zazwyczaj wydaje się obcą. Zachowanie Krysi nie było więc typowe. Sąd Wojewódzki stwierdza, że dziewczynka była wychowywana przez matkę w poczuciu ufności do ojca. Zdaniem Sądu Wojewódzkiego, ufność ta była przyczyną, że małoletnia bez wahania zgodziła się na pójście z ojcem. Dzieci bywają naiwne i wskazane przez sąd wyjaśnienie zdarzenia na lotnisku byłoby przekonujące, gdyby dziecko znajdowało się tam samo. Było jednak pod opieką dziadków i brata dziadka, z którymi spędzało wakacje, a więc osób

doskonale sobie znanych. W tej sytuacji pójście z ojcem było w istocie równoznaczne z ucieczką od opiekunów. Motywów tej ucieczki nikt nie próbował nawet wyjaśniać.

Zarówno zdarzenie na lotnisku, jak i ukrywanie się ojca i dziecka do chwili obecnej już przez trzy lata świadczą o ogromnej determinacji uczestnika postępowania, ale też i dziecka. W załączonych aktach sprawy sygn. akt (...) znajduje się list Krysi B. datowany 15 stycznia 1996 r. Dziecko przytacza w liście okoliczności mające świadczyć o zaniedbywaniu go przez matkę, ale jest tam jeszcze drugi wątek. Z treści listu wynika, że dziewczynka bardzo źle psychicznie znosiła adaptację do środowiska kanadyjskiego, anglojęzyczną szkołę, obcych etnicznie kolegów i nauczycieli. Nie można wykluczyć, że list jest wynikiem presji psychicznej uczestnika na córkę, co byłoby karygodne, ale nie można też wykluczyć, że wyrażone zostały spontaniczne uczucia dziecka. Fragment listu, w którym Krysią pisała: "Ciągle modliłam się, aby Tatuś mnie znalazł" wyjaśniałby, dlaczego zostawiła na lotnisku dziadków i poszła z ojcem.

Sąd Wojewódzki bardzo negatywnie ocenia osobę uczestnika. Pominąć można kwestie dotyczące niepodawania źródeł dochodu, tytułów przysługujących uczestnikowi, czy też sporów z Uniwersytetem w Toronto o własność wyników badań, gdyż z punktu widzenia przesłanek wymienionych w art. 111 § 1 k.r.o. okoliczności te nie mają znaczenia. Istotna jest natomiast ocena zachowania uczestnika jako ojca. Sąd Wojewódzki stwierdził, że jego postępowanie jest egoistyczne, że pozbawił 10-letnią córkę poczucia bezpieczeństwa i świadomości posiadania własnego domu, że dążąc do osiągnięcia celu, którym jest zerwanie wszelkich więzi łączących małoletnią z przeszłością, z dzieciństwem kojarzonym z matką, traktuje córkę jako przedmiot, że psychicznie całkowicie ją sobie podporządkował. Ocena ta zdaje się być jednostronna. Sąd Wojewódzki dezawuuje odmienną od własnej opinię psychologa Renaty G. dlatego, że jest prywatna. Pomija milczeniem opinię proboszcza parafii rzymsko-katolickiej. W opinii proboszcza pisze, że Krysią jest grzeczną, kulturalną i starannie wychowaną w duchu patriotycznym dziewczynką. Zaświadcza także, że Krysią jest otoczona wielką miłością ojca. Dziecko odwzajemnia tę miłość w widoczny sposób. Dziewczynka wykazuje duże zaufanie do ojca, przy którym czuje się bezpiecznie. Jest zdrowa, zadbana, a jej potrzeby życiowe są w pełni zaspokajane przez ojca, który to czyni z wielką troskliwością.

Nie przeceniając opinii psychologa i proboszcza, nie jest bez znaczenia, że osoby te oceniają wyjątkowo pozytywnie sposób wychowywania dziecka przez ojca. Należy także zauważyć, że jeżeli okoliczności przytaczane we wspomnianym liście dziewczynki o jej dzieciństwie w Kanadzie byłyby chociaż po części prawdziwe, to być może uczestnik postępowania, umożliwiając jej pozostanie w Polsce, działał z całkiem szlachetnych pobudek, dla dobra dziecka. Wygodniej dla uczestnika byłoby pozwolić na wyjazd dziecka. Ukrywając się wraz z nim bardzo skomplikował sobie życie. Okoliczności świadczą o dużej dbałości uczestnika o dziecko. Spowodował, że szkoły aprobują indywidualny tok nauki, co biorąc pod uwagę realia, wymagać musiało nieprzeciętnych starań. Dba, żeby dziecko wyjeżdżało na wypoczynek w góry i nad morze. W kontaktach z kuratorem Krysią z przyjemnością opowiadała o wyjazdach, niechętnie odpowiadając na inne pytania. Sąd Wojewódzki stwierdził, że nie sposób nie ocenić takiego zachowania jako ucieczki dziecka od rzeczywistości. Ocena ta jest dowolna, gdyż wyjazdy w góry, czy nad morze, są także częścią rzeczywistości, a jest chyba naturalne, a nawet banalne, że chętniej mówi się o przyjemnych zdarzeniach, a takimi są wakacyjne wyjazdy.

Oczywiste jest, że niemożność uczęszczania dziecka w normalny sposób do szkoły oraz brak kontaktów z matką i jej rodziną jest konsekwencją ukrywania się, natomiast niekoniecznie musi być przejawem celowego izolowania dziecka przez ojca - jak to przyjmuje Sąd Wojewódzki.

Artykuł 111 § 1 k.r.o. wśród przyczyn pozbawienia władzy rodzicielskiej wymienia jej nadużywanie i zaniedbywanie wynikających z niej obowiązków. Sąd Wojewódzki, powołując się na cytowane już postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 października 1970 r. III CRN 181/70, zdaje się uważać, że bezprawne zatrzymanie dziecka na stałe przez ojca, wbrew woli matki, jest nadużyciem władzy rodzicielskiej, uzasadniającym pozbawienie go tej

władzy, bez względu na przyczyny, dla których ojciec dziecko zatrzymał. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 października 1970 r. zapadło na tle odmiennego stanu faktycznego. W tamtej sprawie ojciec wywiózł dziecko do innego państwa, w obce środowisko. W okolicznościach niniejszej sprawy uczestnik zatrzymał dziecko w kraju, przy czym w świetle treści załączonych do akt listów jest wysoce prawdopodobne, że dziecko, używające na co dzień języka polskiego, pragnie pozostać w Polsce i uczyć się w polskiej szkole.

Sąd Wojewódzki, wskazując, że dziewczynka ma także obywatelstwo kanadyjskie i w Kanadzie spędziła pierwsze siedem lat życia, nie zainteresował się w żaden sposób jej stanowiskiem w kwestii, czy chce przebywać w Polsce, czy w Kanadzie.

Nie kwestionując posiadania przez małoletnią podwójnego obywatelstwa, trzeba pamiętać, że stosownie do art. 2 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. Nr 10, poz. 49 ze zm.) obywatel polski, w myśl prawa polskiego, nie może być równocześnie uznawany za obywatela innego państwa. Małoletnia Krystyna B. ma obywatelstwo polskie i przysługują jej wszystkie prawa z tym obywatelstwem związane. Obywatel polski ma konstytucyjnie gwarantowane prawo do pobytu w Ojczyźnie. Nie ma podstaw, żeby prawa tego odmawiać małoletniemu obywatelowi. W konsekwencji trzeba przyjąć, że jeżeli małoletni obywatel polski, który ma odpowiednie rozeznanie intelektualne i emocjonalne, chce pozostać w Polsce, to działań rodzica zmierzających do realizacji woli dziecka, nie można uznać za nadużycie władzy rodzicielskiej.

Za nadużycie władzy rodzicielskiej i rażące zaniedbywanie wynikających z niej obowiązków w rozumieniu art. 111 § 1 k.r.o. mogłoby natomiast być uznane celowe izolowanie dziecka i jego psychiczne sobie podporządkowywanie. Ustalenia w tym zakresie nie mogą być jednak oparte na domysłach. Sądy opiekuńcze dysponują instrumentami umożliwiającymi kompleksowe badanie relacji między rodzicami a dziećmi i podejmowanie optymalnych rozstrzygnięć z punktu widzenia dobra dziecka. Między innymi w tym celu prowadzone są rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne. Wreszcie, z art. 12 Konwencji o prawach dziecka (Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526) wynika obowiązek wysłuchania małoletniej.

Prawda, że w sprawie zachodziły trudności wynikające stąd, że uczestnik postępowania wraz z dzieckiem ukrywają się. Nie są to jednak trudności niemożliwe do przezwyciężenia.

Sąd opiekuńczy ma szerokie uprawnienia, ale i obowiązek działania z urzędu, co wynika ze szczególnych uregulowań kodeksu postępowania cywilnego dotyczących spraw opiekuńczych (art. 568-578 k.p.c.).

Artykuł 577 k.p.c. dopuszcza zmianę prawomocnego nawet orzeczenia, jeżeli tego wymaga dobro osoby, której postępowanie dotyczy. W konkretnym przypadku sąd mógł rozważyć wstrzymanie do czasu zakończenia tej sprawy wykonalności orzeczenia nakazującego ojcu wydanie dziecka, żeby umożliwić uczestnikowi, bez obaw, stawienie się z dzieckiem przed sądem i poddanie dziecka pełnym badaniom w ośrodku diagnostycznym. W sprawie o pozbawienie władzy rodzicielskiej nadrzędną wartością jest dobro dziecka. Inne wartości, nawet tak istotne jak autorytet władzy sądowniczej, muszą ustąpić, jeżeli w grę wchodzi dobro dziecka.

Zasięgnięcie opinii rodzinnego ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego lub innej odpowiedniej placówki specjalistycznej powinno być w sprawie o pozbawienie władzy rodzicielskiej rutynowym działaniem sądu. Zaniechanie tego działania powoduje braki w zakresie wszechstronnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.), co mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy.

Wobec tego, że usprawiedliwione są zarzuty co do naruszenia wymienionych w kasacji przepisów postępowania, jak i w naruszeniu art. 111 § 1 k.r.o. Sąd Najwyższy na mocy art. 393<sup>13</sup> k.p.c. orzekł jak w sentencji postanowienia.